Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 27 Kraków, czwartek 3 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

SENATOR STANISŁAW POSNER

Ku Światłu, ku Prawdzie, ku Pięknu!

(Z powodu zjazdu TUR)

Wiele się dziś pisze na świecie i mówi a nawet i czyni w dziedzinie kultury klas pracujących. Z biegiem lat powstała cała w tej dziedzinie olbrzymia literatura. We wszystkich językach świata. Na obu półkulach. Powstał cały szereg czasopism specjalnie tym sprawom kultury poświęconych. Czasopism niekiedy doskonale redagowanych. Pogłębiło się i poszerzyło pojęcie kultury proletarjatu. Kultura ta coraz bardziej się uduchowia i obejmuje całość życia klasy pracującej. Kultura umysłu, który dąży do Prawdy, kultura Piękna, kultura Dobra utorowały sobie drogę do organizacyj robotniczych. Powstały wszędzie Uniwersytety Robotnicze (w rodzaju naszego TUR'a), różne noszące nazwy, wyższe i niższe, dla różnych grup ludności pracującej przeznaczone, które mają służyć zadaniu zdobywania wiedzy, systematyzowaniu wiedzy, filozofji społecznej, filozofji moralnej, filozofji etycznej. Mają otwierać przed umysłem robotniczym skarby, o jakich nie wiedział do niedawna, mają umożliwić mu poznanie natury i jej tajemnic, poznanie człowieka i społeczeństwa ludzkiego, poznanie praw rządzących światem fizycznym, biologicznym i psychicznym. Mają wprowadzać robotników do świątyni Sztuki Piękna we wszystkich jego objawach: w muzyce, w malarstwie, w rzeźbie, w poezji, w teatrze, nawet w kinematografie. Mają myśl robotniczą wydobyć z ciasnych i przygnębiających warunków pracy fabrycznej i pchnąć ją ku wyżynom. Mają zbliżyć robotnika do Natury — do pól i lasów, do morza i gór, aby zrozumiał, że jest cząstką wszechświata, podległym tym samym prawom przyrody. Mają przybliżyć go do innych i innemi mówiących językami grup robotniczych w szerokim przestworze świata i otworzyć mu oczy na sprawę tak prostą w istocie swojej a tak niełatwą do osiągnięcia, jak fakt solidarności klasowej, braterstwa klasowego robotników całego świata pracującego.

Pamiętamy czasy, kiedy organizowały się pierwsze na kontynencie europejskim uniwersytety robotnicze. Jakże słabe były to początki! Śród ciemnej nocy, wobec obojętnej inteligencji burżuazyjnej, wobec wrogo nastrojonych zarządów fabrycznych, policji, administracji, rządowej nauki — nauka robotnicza pierwsze swoje stawiała kroki. W każdym kraju znajdowali się nauczyciele, którzy dźwigali w górę sztandar nauki robotniczej za przykładem Lassalla, który już sześćdziesiąt i kilka lat temu proklamował w słowach i dziś jeszcze żywych i pełnem światłem płonących związek „Nauki" i „Robotnika"! Ciężka to była praca. Trzeba było iść przebojem. Płacić rządom feodałów, ziemi, przemysłu i pieniądza — więzieniem, utratą pracy i chleba za dążenie do bezinteresownej nauki. Uniwersytety robotnicze powoli w ciągu dziesięcioleci utrwalały swój byt. A utrwalając, poszerzały zakres pracy. Do nauki socjalizmu, przybywały nauki przyrodnicze, filozofia, socjologja, historja. Przybywała sztuka. Robotnicy zaczęli odwiedzać muzea, wystawy obrazów i rzeźb, odwiedzać koncerty. W Filharmonjach zaczęto urządzać specjalne koncerty symfoniczne dla klasy robotniczej. Robotnicy tłumnie zaczęli uczyć się śpiewać. I chóry robotnicze, sławne na świat cały, chóry robotnicze angielskie, belgijskie, austrjackie i niemieckie zaczęły objeżdżać świat i wszędzie podziw budzić dla wielkich zalet swoich.

Wreszcie znaleźli się ludzie, którzy zaczęli dowodzić, że istnieje specjalna kultura proletarjatu. Czytałem u pewnego pisarza sowieckiego, że Betowen i Berlioz są muzykami proletarjatu zaś Bizet — muzykiem burżuazji. Podstaw do tego różnicowania niema żadnych. Klasa robotnicza ma i prawo i interes poznawania jednych muzyków i drugich. Łatwiej w ucho wlewa się muzyka Moniuszki niż muzyka Szymanowskiego. Łatwiej zasymilować treść muzyczną „Carmen'y", niż symfonji Betowena, niż opery Wagnera, niż dramatu muzycznego Berlioza. Jak we wszystkiem, i tutaj zaczyna się od początku. W miarę jak rośnie świadomość, przygotowanie, kultura — ucho robotnicze żąda strawy coraz poważniejszej, coraz trudniejszej. Jest daleka droga od „Umarł Maciek umarł"... do dziewiątej symfonji Betowena — drogę te przebyć może prawie każdy kto chce i pokochał Piękno, ale jaka czeka go nagroda!

W miarę, jak rośnie kultura robotnicza staje się ona coraz bardziej uduchowiona. Stajemy się coraz bardziej wymagający. Życie nasze osobiste staje się pełne treści wewnętrznej. Przestajemy podniecać się alkoholem, podniecają nas Sztuki Piękne, Nauka, Przyroda. Zamiast w kawiarni siedzieć, idziemy nad rzekę, idziemy w góry i tam poznajemy nieskończony Majestat Natury. Zamiast w kawiarni siedzieć, idziemy do klubu robotniczego i tam czytamy książki, czytamy gazety, rozprawiamy o tem, co się dzieje w radzie miejskiej, w związku zawodowym w organizacji politycznej, w parlamencie. Zupełnie zmienia się cała treść ducha naszego. Przeobrażamy się w innego zgoła człowieka. Stajemy się namiętnymi obrońcami kultury, książki, literatury. Zaczynamy rozumieć, że w naszych rękach znalazły się bezcenne skarby ducha ludzkiego, nagromadzone w ciągu wieków i tysiącleci i stajemy na straży tych skarbów. Kładziemy się w poprzek zamachom na kulturę, i wiemy, że „kości położymy" ku jej obronie.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Doroczny dorobek TUR

(Na III zjazd TUR obradujący 2 i 3 lutego w Katowicach)

Cztery lata działalności ma za sobą nasza oświatowa organizacja. Powstanie TUR podyktowane zostało jako konieczność klasy robotniczej, walczącej już uprzednio na polu politycznem, zawodowem i spółdzielczem.

Jeszcze przed 4 laty głuche pustkowie roztaczało się w olbrzymiej części Polski, bo w Małopolsce działał z pożytkiem U. L. kiedy szło o dziedzinę systematycznej i nowocześnie zorganizowanej pracy kulturalno-oświatowej wśród mas robotniczych. Tu i ówdzie wybuchały wprawdzie ogniki inicjatywy ludzi dobrej woli, ale przeważnie nie podtrzymane, odosobnione gasły szybko i bezpowrotnie.

Na podłożu olbrzymiego analfabetyzmu w całym kraju — spuścizny niewoli — w powojennej atmosferze obniżenia wszelkich wartości moralnych, zdeprawowania charakterów — ciemnota i zabobon w parze z alkoholizmem i klerykalizmem omal niepodzielnie trzymały w swej mocy niespożyte siły duchowe Pracy.

Wśród tych mroków pada błyskawica: inicjatywa tow. Daszyńskiego o założeniu Uniwersytetu Robotniczego. Na zew wodza następuje mobilizacja sił. Sam inicjator staje na czele ruchu. Uśpione moce żywej klasy robotniczej budzą się i zapełniają szeregi. Powstają placówki, w których ognie zaczynają się palić. — Po 2 latach organizacyjnej pracy TUR liczy 42 oddziały jako pierwsze kadry. W rok później na II Zjazd jest już 69 oddziałów; formy organizacyjne krzepną; TUR wyrąbał sobie prawo obywatelstwa.

Obecnie kończy się trzeci etap działalności TUR. Z jakimż dorobkiem przychodzi TUR na III Zjazd delegatów, jakiż obecny stan organizacyjny?

Mówi nam o tem sprawozdanie głównego zarządu Tow. Uniwersytetu Robotniczego, wydane w sporej, bo 52 stronicowej książce ozdobionej w 6 fotografji *).

TUR liczył na dniu 1 stycznia br. 104 (obecnie 106) oddziały we wszystkich częściach Polski z przeszło 6 tysiącami członków. Wszystkie oddziały Uniw. Ludowego w Małopolsce oprócz dwóch są już oddz. TUR. Sprawozdanie obrazuje szczegółowo działalność 47 oddziałów, które urządziły w roku odczytów 548 (wszystkie więc oddziały urządziły blisko 1.200 odczytów). Obok odczytów oddziały prowadziły szkoły robotnicze, koła samokształcenia, kursy dokształcające i praktyczne. Prawie co drugi oddział posiada swe własne orkiestry i zespoły muzyczne, co trzeci chóry, nadto zespoły teatralne, koła sportowe. Widowiska teatralne wypadają dwa na jeden oddział, a przeszło sto wycieczek miejscowych urządzono ogółem. Ciekawe zestawienia mówią o stanie bibljotek i czytelnictwa w oddziałach, choć ten dział bardzo wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Placówki TUR organizują przedstawienia filmowe, kolportaż, wspólne czytanie, przeprowadzają (oddział warszawski) dla młodzieży obóz letni, posiadają nawet radja.

Na zasadach autonomicznych pracuje ze „starym" TUR-em młody TUR, tj. Organizacja Młodzieży TUR, rozporządzająca liczbą 59 kół i blisko 5 tysiącami członków, których działalność rozpada się na 3 działy: kulturalno- oświatowy, artystyczny i sportowy.

Kierownictwo TUR przychodzi na zjazd katowicki z dorobkiem rocznym: przeprowadzono 10-tygodniową z internatem szkołą dla 39 działaczy Zw. Zawodowych; zorganizowano trzy krajowe wycieczki ze 104 uczestnikami; rozporządza 8 kompletami bibljoteczek wędrownych i z zaczątkiem centrali przeźroczy z 521 szt. Staraniem Centrali prelegentów urządzono 174 odczytów i Akademji, których wysłuchało 37.334 osób czyli przeciętnie po 214 osób na odczyt. — W dziale wydawniczym TUR wydał „Ludzi Podziemnych" Struga w wydaniu jubileuszowem. Budżet w wydatkach za rok ub. dochodzi do 80 tysięcy złotych.

W każdej akcji oświatowej, gdy idzie o opinię demokracji polskiej w dziedzinie organizacji szkoły, podstaw wychowania i wogóle oświaty — TUR brał udział jak np. należał do organizatorów Wielkiego Zjazdu Oświatowego w grudniu ubiegłego roku w Warszawie. Pracuje w szeregach Związków zawodowych, współdziałała z Wydz. Ośw. ZZK i Wydz. Oświaty Pozaszkolnej Związków Nauczycielskich, z Min. WR i OP, utrzymuje stosunki z robotniczemi organizacjami oświatowemi zagranicą, należy do Międzynarodówki Oświatowej w Amsterdamie.

TUR spełnia już dziś nieodzowną funkcję w całokształcie ruchu robotniczego w Polsce. Rozpalił na przeszło stu posterunkach ognie, przy których już tysiące robotników pracuje nad sobą, a dziesiątki i setki tysięcy się kształci i uczy się dróg, wiodących do Wyzwolenia Społecznego.

Choć kawał ugoru zaorano, to jednak całe jeszcze dziedziny leżą odłogiem, a ogromne środowiska robotnicze prawie dopiero tknięte pługiem TUR. Niechże III Zjazd TUR-a rozplanuje najracjonalniej czas i teren orki pod pług TUR-a! — Niech kraje najgłębiej i najszerzej żyzną skibę, choć jeszcze dość zachwaszczoną.

Do współpracy w tej orce stawajcie wszyscy ludzie pracy fizycznej i umysłowej!!!

*) Rok 1925/26 w działalności TUR. — Sprawozdanie za czas od 15 października 1925 roku do 1 września (częściowo do 31 grudnia) 1926 r. — Na składzie u Głównego Zarządu TUR Warszawa, Warecka L. 7, lub w Księgarni Robotniczej Warszawa, ul. Warecka 9. Cena 1 zł. 50 gr.

SENATOR DR. STEFAN KOPCIŃSKI

Szlakiem pracy i zadań TUR

21 stycznia br. minęły 4 lata od chwili pierwszego organizacyjnego zebrania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Nie można powiedzieć aby o losach jego mówiono wtedy optymistycznie. Jednak ci, dla których TUR powstało, przyjęli je jaknajżyczliwiej, a dzisiaj TUR jest już nieodzowną placówką ruchu robotniczego w Polsce. Wobec rozpoczynającego się dzisiaj III Walnego Zjazdu Towarzystwa w Katowicach, trzeba zauważyć, że dwa pierwsze zjazdy TUR-a były niewątpliwie etapami w jego rozwoju; dając krytyczne oświetlenie pracy za minione okresy, wyświetlając drogi przyszłego działania, dawały one podniletę przedewszystkiem pracownikom prowincjonalnym. To też bezpośrednio po zjazdach ożywiał się znacznie ruch w oddziałach i powstawały nowe. Trudnoby było podzielić pracę Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego na jakieś wyraźne okresy rozwoju; kiedy bowiem w oddziałach nowych musi ona z konieczności nosić charakter oświatowo- agitacyjny, dobrze funkcjonujące oddziały stare doszły do istotnego pogłębienia tej pracy.

W obecnej chwili uważać należy podstawy istnienia i rozwoju TUR za ustalone. To też nie zawieszając wysiłków w kierunku powiększenia działalności wszerz przez powoływanie do życia nowych oddziałów, TUR musi przystąpić do rzetelnej pracy nad rozwojem umysłowym i wychowaniem mas robotniczych. Zadania, które w tej chwili stoją przed TUR, a zwłaszcza przed zarządem głównym, wymagają wielkich wysiłków.

W dziedzinie oświatowej musimy dać programy najkonieczniejszych cyklów odczytowych; musimy ułożyć dyspozycje do nich, jak również do wykładów na tematy, które budzą zainteresowanie w oddziałach; musimy wskazać literaturę dla prelegentów i uczniów. Musimy wypracować plan i metody roboty samokształceniowej. Musimy ułożyć racjonalne katalogi bibljotek robotniczych. — W dziedzinie artystycznej czeka nas praca nad stworzeniem istotnego teatru robotniczego, jego repertuaru i metod pracy, oraz nad opracowaniem śpiewników robotniczych. Musimy zająć się racjonalnem wychowaniem młodzieży robotniczej itd., itd., a przedewszystkiem musimy pilnie baczyć na budzące się zainteresowania umysłowe i kulturalne tych, którym służymy, i natychmiast je zadowalniać. — Musimy chwytać ważne zagadnienia chwili bieżącej i wyświetlenie ich naukowe dawać robotnikom w specjalnie organizowanych szkołach i kursach.

Przy tem wszystkiem nie możemy pominąć łączności z ruchem oświatowym demokratycznym w kraju i robotniczym za granicą. Już dzisiaj TUR jest instytucją, z którą kontaktu szukają i potrzebują jej polskie instytucje oświatowe, zarówno w kraju jak i zagranicą. Nasza instytucja nie jest obca oświatowemu robotniczemu ruchowi zagranicznemu, przeciwnie, jest ona w stałem z nim porozumieniu. TUR jest ponadto reprezentantem potrzeb oświatowych i kulturalnych klasy robotniczej; — dlatego nie może ono obojętnie patrzec na to, co się w dziedzinie szkolnictwa i oświaty w Polsce dzieje. Musi ono brać udział w walce o demokratyczną i niezależną szkołę.

Są to wszystko zadania, które wymagają niezmiernej sprawności organizacyjnej, pracowników uzbrojonych w entuzjazm, no i dużych środków materjalnych. **Entuzjazm posiadamy;** trudniej znacznie ze środkami materjalnemi. A bardzo ich potrzeba, bo rozrost Towarzystwa wymaga rozszerzenia biura centralnego, powołania instruktorów, pomocy naukowych itd. — Patrząc w przyszłość, trudno nie dostrzec, że może przyjść chwila, kiedy przed TUR staną nowe zagadnienia. Chodzi nam przecież **o wychowanie nowego człowieka, zdolnego do tworzenia nowego ustroju społecznego i życia w nim.** Czy wyczerpaliśmy wszystkie sposoby i metody tego wychowania? Czy na miejsce starych, wrogich swoim duchem instytucyj wychowawczych, nie pokusimy się o stworzenie — choćby jako wzorów — placówek własnych?

Czy TUR nie będzie musiało w przyszłości wziąć udziału w rozwiązaniu tych zagadnień?

POSEŁ K. CZAPIŃSKI

Na manowcach

L. NELSON I H. DE MAN

(Fragment z odczytu „Socjalizm a Kultura" na zjeździe TUR)

Ostatni, powojenny okres rozwoju Socjalizmu jest okresem wzmożonego podkreślania (i wydobywania) kulturalnych walorów Socjalizmu. Rzecz naturalna: ogromny wzrost ruchu socjalistycznego po wojnie postawił soc. partje robotnicze wobec ogromnej odpowiedzialności, wobec masy nowych, świeżo zdobytych posterunków; proletarjat siłą rzeczy został zmuszony zabrać się do wiedzy, do nabywania umiejętności.

Wśród tych wielkich prądów kulturalnych — nie dziwmy się — niektóre są niebezpiecznymi manowcami, całkowicie obcymi istocie Socjalizmu.

Weźmy np. głośne nazwisko niemieckiego filozofa **L. NELSONA.** Do niedawna był bardzo „modny" wśród niemieckich tzw. „Jungsozialistów" (odróżniać od organizacji młodocianych — „Jugendorganisation"). Dlaczego? Albowiem podkreślał silnie pierwiastek **etyczny** w Socjalizmie, moment odpowiedzialności, charakteru, siły moralnej. Tem, zdaje się, najbardziej pociągnął młodych, nieraz niezrównoważonych chłopców z pośród do niedawna mętnej (pod względem ideologii) grupy „Jungsozialistów". Oczywista, nic złego w tem niema. Co więcej, w podkreślaniu etycznych momentów tkwi nawet zasługa. Ale — Nelson wyzyskiwał te słuszne momenta do stworzenia bardzo niesłusznej ideologii **wodzów** (Fuhrerschaft), która zalatuje daleko bardziej — faszyzmem (tak!), niż Socjalizmem. Weźmy np. nelsonowską broszurę **„Demokratie und Fuhrerschaft"** (Lipsk). Odrzuca demokrację, bo demokracja pono nie gwarantuje doboru wodzów; w demokracji panuje nie wódz właściwy, lecz raczej gaduła i demagog. Wobec tego zwróćmy się ku — organizacji kościoła (tak!), aby tam poszukać wzoru, jak należy wychowywać i dobierać przodowników i wodzów. Słowem należy stworzyć specjalną organizację celem wychowywania wodzów dla ludu; ta zaś organizacja nie może być organizacją demokratyczną, gdyż znowu demokracja nie da oczekiwanego rezultatu etc.; raczej winna być zbudowana na zasadach hierarchji. A na czele jej stanie wódz, nie obrany oczywiście, lecz taki, który sam zrozumie swe powołanie i którego cechą główną będzie nie tyle wiedza, ile „czystość woli".

Cały ten galimatjas nie zasługiwałby wcale na omówienie; jednak widocznie imponował powojennej młodzieży i pchał niektóre jednostki na manowce. Dziś — jeśli się nie mylę — Nelson wśród Jungsozialistów nie ma nic do gadania.

Na jego miejsce przyszedł **De Man,** Flamandczyk, przed wojną kierownik belgijskiej centrali soc. oświaty. Człowiek niewątpliwie utalentowany, patrzący bardzo zajmująco. Znowuż znalazł poklask u Jungsozialistów. Poglądy jego niewątpliwie mają punkta styczne z Nelsonem.

Czego chce De Man? W swej wielkiej pracy **„Au delà du Marxisme"** wystąpił z gwałtowną krytyką marksizmu — jako automatyzmu, nie uwzględniającego w należnej mierze indywidualności ludzkiej, jej charakteru, jej woli. Jednocześnie de Man dowodzi, że socjalizm — to bynajmniej nie walka klasowa. Ta ostatnia prowadzi sama przez się tylko do podniesienia się materjalnego poziomu życia robotnika. Proletarjusz staje się (kulturalnie) drobnym burżua —kupuje smoking, idzie do kawiarni lub kina. Socjalizm zaś to nowa kultura, którą tworzy elita („wodzowie" Nelsona?) — robotnicy i inteligenci, t. zw. „Gesinnungssozialisten". Ten socjalizm dopiero niejako zewnątrz jest wkładany do walki klasowej, gdyż nie jest z nią całkowicie związany i z niej nie wypływa. Patrz ostatnią ciekawą broszurę De Mana „Sozialismus als Kulturbewegung".

Rzecz jasna, że u De Mana są cenne, sympatyczne i symptomatyczne znowuż etyczne wartości w ruchu, które on ze siłą podkreśla. Natomiast to odrywanie nowej kultury od gruntu walki klasowej i sprowadzanie socjalizmu do roli produktu jakichś — pięknoduchów są bardzo wątpliwej wartości. Kautsky gwałtownie zaatakował De Mana w ostatnim zeszycie „Gesellschaft". Słyszałem, iż kolejno także De Man traci już swą popularność.

Nelson i De Man — są to niewątpliwie manowce w wielkim nowoczesnym kulturalnym ruchu proletarjackim. Manowce, jednak niewątpliwie charakterystyczne i interesujące, gdyż podkreślają z wielką siłą etyczne walory socjalizmu.

Główna, wielka droga proletarjackiego ruchu kulturalnego naturalnie nic nie ma wspólnego z manowcami De Mana. Wiąże bowiem kulturę nową z walką klasową, z całością ruchu robotniczego. Weźmy np. ostatni (Lincki) program austrjackiej soc.-dem., uchwalony w listopadzie 1926 r. Ogromną uwagę poświęca kulturze robotniczej i robotniczym instytucjom oświatowym, podkreśla także etyczne pierwiastki ruchu, ale wiąże to wszystko z walką klasową proletarjatu.



Ruch kolejarski

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ ZZK W KRAKOWIE W R. 1926

W ciągu 1926 roku odbyto 12 odczytów. Komisja zorganizowała kursa fachowe dla członków Związku, na których przysposabiano tychże do składania egzaminów fachowych. Z kursów korzystało 89 członków. Komisja starała się założyć szkołę wychowania społecznego, niestety zapisała się niewystarczająca liczba kandydatów. Urządzono cały szereg wieczorków dyskusyjnych na różne tematy. Wieczorki dyskusyjne przyczyniły się do znacznego wyrobienia u członków śmiałości w wypowiadaniu swych myśli. — Komisja rozdzieliła pracę między szereg sekcyj, które rozwijały swoją działalność pod kierownictwem tejże. **Sekcja dramatyczna** zorganizowała kółko dramatyczne Z. ZK, które wystawiło 18 przedstawień bardzo poważnych, niektóre z nich kilkakrotnie powtórzono. **Sekcja Chóru** prowadziła wyszkolenie członków w śpiewie. W ciągu roku odbyło się około 100 lekcyj. **Sekcja muzyczna** odbyła 400 godzin nauki muzyki. Zespół liczy 40 członków. W ciągu roku wyszkolono dokładnie 7 nowych członków. W czytelni jest stale 9 dzienników, 8 tygodników i 6 miesięczników. Lokal czytelni jest bardzo wygodny, toteż z czytelni korzysta spora część członków. **Biblioteka** została znacznie rozszerzona przez zakup nowych dzieł w ilości 300 i przez wymianę około 200 dzieł. W połowie roku stworzono **klub szachistów**, który liczy 43 członków. Klub szachistów rozpoczął w grudniu 1926 turniej szachowy. Poza tem Komisja wybudowała kręgielnię dla członków i ich rodzin, oraz odnowiła bilard, z którego korzystają członkowie w porze zimowej. Specjalny **Komitet Przyjaciół Dzieci** zawiązał się przy Komisji i opiekował się dziatwą członków, przez urządzenie „Mikołaja", gwiazdki, a wreszcie wieczorku dla dzieci.

Komisja zdaje sobie sprawę z tego, że jeszcze daleka jest od wyczerpania programu, jaki sobie nakreśliła. Jednakowoż różne przyczyny nie pozwoliły na zupełne urzeczywistnienie zamierzeń Komisji. W roku 1927 Komisja ma zamiar założyć kursa języków obcych, zorganizować stałą szkołę zawodową, przysposobienia zawodowego i społecznego, a poza tem zorganizować cały szereg wycieczek naukowych i towarzyskich w kraju i zagranicą. Od poparcia Ogółu zależne jest wykonanie tego programu.

Przewodniczącym Komisji był kol. Bator, sekretarzem kol. Nodzeński.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ IMIENIA ŚP. LEONA MISIOŁKA: Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów 254 złotych.

„Odrodzeni" Stojałowczycy przeciw p. Zamorskiemu

Donosiliśmy o tem, iż grupa stojałowczyków zapragnęła wyodrębnić się z obozu endeckiego, gdzie resztki stojałowczyzny były zatopione (z ramienia endecji zarządzał niemi p. Zamorski) i założyła pismo „Stojałowczyk" pod hasłem nawrotu do prawdziwej Stojałowczyzny.

W numerze z 30 stycznia „Stojałowczyk" oburza się na tegoż p. Zamorskiego, za wywiad, opublikowany w „Słowie Polskiem", w którym przedstawiono owych „prawowiernych" Stojałowczyków, jako narzędzie wspólnej intrygi stańczyków i „obozu sanacji".

„Stojałowczyk" podkreśla, że, rozpoczynając działalność publicystyczną, postanowił walczyć o swój program, nie tykając osób i nazwisk.

Tymczasem dla „dobra sprawy" musi tu koniecznie imiennie zainterpelować p. Zamorskiego i odeprzeć jego oskarżenia.

„Twierdzimy, — pisze — że, w wyżej przytoczonym wywiadzie, Pan Poseł powiedział nieprawdę i dopuścił się obelżywego oszczerstwa, insynuując najzupełniej gołosłownie „Stojałowczykowi" i tegoż akcji organizacyjnej zmowę polityczną i finansową z długoletnimi ciemiężycielami stronnictwa chrześcijańsko - ludowego — stańczykami krakowskimi, a co, gdyby było prawdą, to, z uwagi na wstrętne i nieuczciwe wobec pamięci śp. ks. Stojałowskiego przekupstwo polityczne, zasługiwałoby istotnie na zastosowanie każdej najgłębszej pogardy oraz najsilniejszego wszędzie napiętnowania, tudzież powszechnego ostrzeżenia przed taką spodloną zdradą i takiem niegodziwem oszustwem.

I twierdzimy dalej, że Pan Poseł obecnie ma do spełnienia niewątpliwie nietrudny obowiązek każdego uczciwego człowieka: albo dostarczyć i również ogłosić publicznie posiadane dowody zmowy czy przekupstwa, przyczem mamy na myśli jakąkolwiek wszelką zmowę, czy jakiekolwiek wszelkie przekupstwo, a również i niezorjentowanie się Pańskie w sprzecznej własnej opinji, ponieważ zadaniem podstawionych różnych figur od polityki ludowej było niszczenie Stojałowszczyzny, a nie, jak naszem jest zadaniem, jej wywyższenie i odrodzenie, — albo też swoją ciężko krzywdzącą omyłkę godziwie uznać i tą ciężką potwarczą krzywdę, zgodnie z prawdą i własnym honorem, należycie naprawić".

A po tem odparciu oskarżeń — „Stojałowczyk" sam oskarża posła Zamorskiego, stawiając mu następujące pytania:

„1) Czy Pan Poseł może zaprzeczyć, że w klubie poselskim, w którym Pan zasiada, znajduje się 26 posłów oraz 7 senatorów, ziemian, zatem wielkich i większych kapitalistów, a oprócz nich kilkunastu wielkich przemysłowców i fabrykantów, którzy łącznie polityce klubu Związku ludowo-narodowego taki przemożny swój charakter i ton klasowy nadają, iż ta polityka społeczna, gospodarcza i socjalna, nazywana sobie „narodową", stała się jednakże wręcz wrogą Pańskim dawnym przekonaniom szczerze demokratycznym, czyli istotnie ludowym? 2) Czy Pan Poseł może zaprzeczyć, że klub poselski, do którego Pan należy, nacjonalistycznie (szowinistycznie) nie uznaje autonomji narodowościowej dla Ukraińców (i Białorusinów), podczas gdy śp. ks. Stojałowski był federalistą, głoszącym chrześcijańską i ludową zasadę: wolni z wolnymi — równi z równymi? 3) Czy Pan Poseł może ponad wszelką wątpliwość dowodnie zaprzeczyć, że jakkolwiek śp. ks. Stojałowski z klerykalizmem zasadniczo wprawdzie walczył, że jednak świętej instytucji Kościoła nie nadużył nigdy do celów politycznych, jak to czyni Pana stronnictwo często demagogicznie w świadomem zastosowaniu do celów partyjnych? 4) Czy Pan poseł może zaprzeczyć, że w dniu 16 marca 1926 r. w Warszawie, w sali przy ulicy Krakowskie Przedmieście, na publicznem zgromadzeniu, we własnym swoim referacie, domagał się zaprowadzenia w Polsce ustroju kapitalistycznego? Zatem ustroju rządzącego pieniądza i ustroju niesprawiedliwości społecznej? I, dalej, takiego ustroju, na którego obalenie śp. ks. Stojałowski całe ofiarne, męczeńskie swoje życie poświęcił? A wreszcie, ażeby już skończyć z tą niemiłą operacją jednak bolesnego wyliczania krzyczących odchyleń od pozostawionego niegdyś Panu programowego zaufania śp. ks. Stojałowskiego: 5) Czy Pan Poseł może zaprzeczyć, że naczelny organ t. zw. Związku ludowo-narodowego „Gazeta Warszawska Poranna" z dn. 22 listopada 1926 roku, w artykule redakcyjnym, śp. ks. Stojałowskiego, co do wartości ideowej oraz politycznej, zestawiła na równi z p. Stapińskim i pp. Potoczkami, przyczem śp. ks. Stojałowskiego obelżywie, głupio i niegodziwie ośmieliła się nazwać „moskalofilem?" I czy Pan Poseł może zaprzeczyć, że tą podłą obelgę ani nie sprostował, ani ją, jak należało — nie napiętnował?"

Na zakończenie dowiadujemy się, że ci odrodzeni Stojałowczycy ambicjonują, ażeby ks. Stojałowskiego uroczyście przenieść — na Skałkę.

Szał nacjonalistyczny Litwinów

Zdawało się, iż przewrót, dokonany w Kownie, sprowadzi Litwę na podwórko niemieckie, iż że wypłynęły na wierzch i żywioły „tarybie", jak tak nazwiemy byłych uczestników Taryby, instytucji powołanej do reprezentowania odrębności i państwowości litewskiej za czasów okupacji niemieckiej.

Tymczasem nowy rząd chadecko-faszystowski nietylko pogorszył stosunki z Sowietami oraz z Polską — w myśl swoich haseł bojowych, że rząd poprzedni jakoby tolerował... bolszewizację i polonizację Litwy ale zadrażnił i Niemców.

Rozwiązanie sejmiku kłajpedzkiego wywołało było wśród Niemców wielką burzę. Obecnie, jak donosi z Kowna „Rigasche Rundschau", wśród Niemców kowieńskich panuje oburzenie z powodu wydania przez rząd litewski rozkazu wysiedlenia z Litwy pastora gminy ewangelickiej i cenionego przez parafjan kaznodziei, Katterfelda. W razie niecofnięcia tego nakazu banicyjnego frakcja niemiecka grozi przejściem do opozycji.

Chadecka „Rytas", wspominając o linji politycznej, którą wytknąć powinien nowy rząd, oświadcza, że orjentacja Litwy nie powinna się przechylać ani w kierunku Sowietów, ani też Niemiec i wspomina coś o orjentowaniu się ku Anglji. Tak ale pomiędzy życzliwą orjentacją, a nieprzyjazną prowokacją leży jeszcze szerokie pole, na którem mogłaby się znaleźć niejedna ścieżka... Charakterystycznem jest, iż w tem roztrząsaniu „Rytas", które podajemy za pismami wileńskiemi, nie jest zupełnie braną pod uwagę Polska, która dla litewskich szowinistów jest zgóry wyklętą.

Litwa wileńska — to kraik skutkiem politycznych kaprysów swoich kierowników tembardziej pogrążający się w ekonomiczną ruinę. Nie mając cienia samostarczalności, utrudnia sobie egzystencję i swoją zgryźliwością, swojem szczerzeniem zębów na wszystkie strony naraża się na tem większe gospodarcze zgryzoty.

* * *

NIECO SZCZEGÓŁÓW O NIEDOSZŁYM NOWYM PRZEWROCIE NA LITWIE

Grudniowy zamach stanu, dokonany przez chadeków kowieńsko-litewskich przy pomocy faszystów, miał, jak wiadomo, ulec „poprawinom" w tym sensie, że rozawanturowani faszyści zapragnęli obalić ustrój republikański w swojem państwie, w którym to celu zetknąć się mieli jakoby z monarchistami niemieckimi... Charakterystycznem jest, że faszyści litewscy zupełnie, jak to czynią monarchiści u nas, nie mieli pod ręką gotowego „pomazańca", jednak czuli się przyszłymi wiernopoddanymi nieznanego króla.

Wileńskie „Słowo" podaje na temat projektowanego zamachu, który odrazu spalił na panewce, nieco bliższych szczegółów, uzyskanych od korespondenta z Rygi.

Mianowicie pisze:

„Jak się okazało, zamach był przygotowany na wielką skalę. Wyznaczony był na 17 stycznia, tj. na datę, kiedy dokonano zamachu w grudniu. Na czele spisku stał dowódca szaulisów Klimajtis, major Tomkus i „bohater" przewrotu poprzedniego pułk. Grigalunas-Głowackis.

Dwaj pierwsi zostali aresztowani, zaś trzeciemu udało się zbiec. Według znalezionych podczas rewizji dokumentów, cały zamach popierany był materjalnie przez niemieckie organizacje monarchistyczne. Prócz tego, podczas rewizji w mieszkaniu Tomkusa, znaleziono **pół miljona litów w walucie zagranicznej i szczegółowo opracowany plan zamachu.**

Plan ten przewidywał, iż w nocy na 17 stycznia wybuchnąć ma powstanie 1 pułku huzarów pod dowództwem Klimajtisa. Zbuntowane oddziały wojska, na czele z organizatorami zamachu, aresztować mieli prezydenta państwa, wszystkich ministrów, wodza armji gen. Żukowskiego, szefa sztabu generalnego Daukantosa, szereg niższych oficerów sztabu i leaderów poszczególnych grup politycznych. Oczywiście — miały być zaraz zajęte gmachy państwowe i banki. Bogaci wszyscy mieli być obłożeni kontrybucją, która wynosić miała według obliczeń 5.000.000 litów.

Po opanowaniu sytuacji, ogłoszona być miała dyktatura wojenna. Na dyktatora upatrzono Grigalunasa-Głowackiego, który ze swej strony władzę miał oddać w ręce króla. Jednakże kandydat na tron litewski nie był przewidziany.

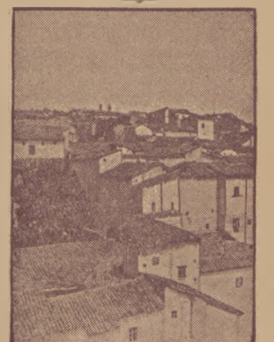
U aresztowanego Tomkusa znaleziono list niemieckiej organizacji monarchistycznej, w którym ta obiecywała nadesłać broń i amunicję. Jednocześnie w ręce policji wpadł spis osób, które miały być aresztowane, oddane pod sąd wojenny i rozstrzelane. Znajdujemy w nim mnóstwo nazwisk polskich.

Cała organizacja wydana została w ręce władz, przez oficera Babelisa. Śledztwo w tej sprawie prowadzi specjalna komisja. Według ostatnich wiadomości dokonano w Kownie masowych aresztów wśród oficerów i innych osobistości podejrzanych o udział w organizacji.

Wszyscy staną muszą przed sądem wojennym. Wielu grozi kara śmierci."

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z krainy słońca



Zima u nas w całej pełni, mróz bierze aż trzeszczy, Tatry pokryte śniegiem! Do wiosny jeszcze dobre dwa miesiące. Miło teraz pomyśleć o kraju, gdzie słońce dogrzewa — wszystko jedno, lato czy zima. Nasza fotografja pochodzi z owej słonecznej krainy i przedstawia dzielnicę miasta Algeru w północnej Afryce.

Ćwierć miljona bezrobotnych

Kraków, 2 lutego.

W ciągu miesiąca stycznia bezrobocie raptownie wzrastało.

Podczas gdy w pierwszym tygodniu stycznia przybyło 6700 bezrobotnych, to w drugim wzrost wynosił 3900, a w trzecim 2400. Niema jeszcze wykazu za ostatni tydzień stycznia, ale mimo to ogólna liczba bezrobotnych wynosi już okrągło 249 tysięcy, a do końca stycznia z pewnością przekroczyła już ćwierć miljona. Wedle urzędowej terminologji są to przeważnie robotnicy nieukwalifikowani, w mniejszej zaś części budowlani, czyli że bezrobocie najciężej dotknęło tych, którzy żyli z dnia na dzień, z zarobków przygodnych, które z zaostrzeniem się zimy ustały.

Ćwierć miljona bezrobotnych w czasie, który urzędownie nazywa się „znaczną poprawą położenia gospodarczego", to chyba zasługuje na wręcz przeciwną klasyfikację. Ta poprawa objawia się faktycznie, ale tylko w jednym kierunku, mianowicie w obfitszych wpływach podatkowych, natomiast w życiu gospodarczem tj. w ruchu przemysłowym i handlowym poprawy nie znać, przeciwnie — sfery te skarżą się na niebywałą stagnację.

Należy otwarcie powiedzieć, że we wzroście bezrobocia wielki udział mają czynnik rządowe i samorządowe. U nas w ubiegłym roku nie robiło się systematycznej polityki inwestycyjnej; rząd i gminy prowadziły roboty dorywcze, popychane do tego naleganiami tysiącznych deputacyj bezrobotnych. Przeznaczano na te roboty małe i nieregularnie wypłacane sumy albo prowadzono je z nadzwyczajnych źródeł dochodowych (np. dodatek 2 gr. do biletów tramwajowych w Krakowie). Rozumie się, że fundusze z tych źródeł albo się wyczerpały albo nie mogą z powodu nieodpowiedniej pory roku być zużytkowane — rezultat jest ten, że nie naprawia się gościńców, nie łata się bruków w miastach, nie kończy się rozpoczętych późną jesienią budowli.

Za cudze winy pokutuje dziś rzesza robotnicza i niewiadomo, jak długo jeszcze będzie pokutować. O wielkich robotach inwestycyjnych przed zrealizowaniem pożyczki zagranicznej niema co myśleć, zaś te roboty, które są przewidziane w normalnym budżecie, wystarczą zaledwie na zabezpieczenie pracy tym, którzy ją w tej chwili i przy danem zatrudnieniu mają. Cóż począć z tą masą, która jest bez zajęcia i bez widoków otrzymania go nawet przy sprzyjających warunkach atmosferycznych?

Wiemy, że o poruszeniu przemysłu niema co marzyć, zanim stosunki konsumcyjne w kraju się poprawią. Wiadomo też, że robotnicy nieukwalifikowani zapewne otrzymają pracę z nastaniem sezonu bodaj w tych ograniczonych rozmiarach, w jakich zatrudniono ich w ubiegłych miesiącach, jednakowoż ani jedno ani drugie nie jest środkiem do radykalnego usunięcia bezrobocia, które u nas od lata 1924 stało się jakby instytucją stabilizowaną, jakby chorobą, którą można przewlec ale nie można radykalnie wyleczyć.

Zanim pożyczka zagraniczna przyjdzie i — jak już przyjdzie — zanim zostanie zrobiony plan jej zużycia na ten cel, który przedewszystkiem musi się mieć na oku, należy poczynić jakieś tymczasowe zarządzenia, aby w sposobnej po temu chwili zatrudnić jakąś poważną ilość bezrobotnych. Jeżeli, jak onegdaj dopiero powiedział p. minister skarbu, dochody wpływają w nadzwyczajny sposób, czy państwo nie mogłoby zaliczkować pewnych sum na roboty doraźne czy we własnym zakresie czy poprzez samorządy? To żądanie powinno znaleźć posłuch w sferach miarodajnych, aby mniejszą ofiarą uniknąć mogących wypaść większych i szkodliwszych.

O stabilizację dolara

Od kilku dni pisma notują pogłoski, że rząd ma zamiar stabilizować kurs dolara na poziomie 8'80 zł. Pogłoski te stały się tak powszechne, że rząd uważał za stosowne zaprzeczyć im. Stało się to w tej formie, że równobrzmiące oświadczenia złożyli minister skarbu i prezes względnie generalny dyrektor banku polskiego. Wedle ich oświadczeń, rząd niema zamiaru wpływać na kurs dolara, który i bez tego wpływu kształtuje się zniżkowo, co widać na notowaniach banku polskiego. Między innymi prezes banku polskiego p. Karpiński jako jeden z powodów niezamierzonej interwencji podaje, że bardzo znaczna zniżka kursu dolara mogłaby poważnie pogorszyć konjunktury wywozowe, a ułatwić przywozowe.

Ta wstrzemięźliwość miarodajnych czynników w stosunku do dolara wynika niezawodnie z nauk, jakie nam dała w tym kierunku niedaleko przeszłość. Pamiętamy przecież, jak w kwietniu 1924 r. ogłoszono nam, że wchodzi w życie nowa waluta: złoty w stosunku 5'18 zł. za 1 dolara. Twórca tej waluty p. Wł. Grabski opierał swą pracę na czynniku realnym, jakim był zapas złota i dewiz w nowozałożonym banku emisyjnym, — oraz na czynniku nieuchwytnym, który się okazał złudzeniem: na zaufaniu. Zapas dewiz zaczął topnieć pod wpływem niezmiernie wybujałego przywozu, zaufanie zaś zachwiało się z chwilą, gdy obok waluty złotowej pojawiła się druga: bilon. Wynik jest znany: w lipcu 1925 r. złoty się zachwiał i to tak gruntownie, że w przeciągu kilku miesięcy dolar wzrósł o przeszło 125 proc. na kursie.

Życie więc dowiodło, że nie można robić stabilizacji waluty w drodze dekretu ani nawet w drodze ustawy. Nie wystarczy zarządzić taki czy owaki kurs, bo trzeba przedewszystkiem wzbudzić gruntowne zaufanie, że kurs jest realny, że nie jest przypadkowy, ani fantastyczny. Uniknięcie tego, co nazwano „kryzysem zaufania", jest podstawowym warunkiem każdej stabilizacji, a właśnie ten moment psychologiczny nie był zupełnie przez p. Wł. Grabskiego brany w rachubę.

Teraz idzie gra o tęsamą rzecz, choć w innej formie. Są koła, które już teraz prą do stabilizacji bez względu na to, że podstawowe warunki stabilizacji wogóle mogą ujawniać się — w korzystnej lub ujemnej formie — dopiero później. Od czegóż bowiem zależy stan naszej waluty? Od rozmaitych czynników: od czynnego bilansu handlu, od utrzymania równowagi budżetowej, od zaciągnięcia wielkiej pożyczki zagranicznej, od urodzaju itd. Kto dziś może przewidzieć, jak te czynniki się ukształtują; kto np. może przewidzieć, czy będziemy mieli urodzaj dający — przy forsownym wywozie — miljard zł. nadwyżki, czy też nieurodzaj zmuszający do sprowadzania zboża?

Nie ulega wątpliwości, że tak ważny czynnik, jakiem jest zaufanie, przemawia za stabilizacją. Faktem jest, że w ostatnich czasach nietylko zupełnie znikła gorączka dolarowa, ale nawet nastąpiło zupełne oziębienie: dziś nikt dolarów, jako środka przeciw topnieniu kursu złotego nie kupuje, owszem — masowo dolary z rąk prywatnych przechodzą do kas banku polskiego. Konjunkturę też wyzyskuje bank dla wzmocnienia swego zapasu walut, ale na tem funkcja banku powinna się też ograniczyć. Niema on żadnego interesu w gwałtownem obniżeniu kursu z obecnego 8'90 na 8'80, gdyż i po kursie o 10 gr. wyższym napływ dolarów jest tak obfity, że po pokryciu zapotrzebowania (koszta importu) pozostaje rezerwa na — wszelki wypadek.

Jest rzeczą naturalną, że przy normalnem kształtowaniu się kursu niespodzianki są w mniejszym stopniu prawdopodobne, aniżeli przy gwałtownym, dyktowanym. Poco zresztą przyspieszać proces gospodarczy, który naturalną drogą prowadzi do tego celu, który się — może trochę później — z pewnością osiągnie, jeżeli warunki nie pogorszą się?

Endecy tracą wpływy

W TOWARZYSTWIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW

Wychodzący w Toruniu „Przegląd Zachodni", kursem swoim zbliżony do warszawskiego „Głosu Prawdy", zainteresował się wiadomością prasy poznańskiej, donoszącej o oświadczeniu generała Dowbora-Muśnickiego na publicznem zebraniu w Lesznie, że dwie organizacje mianowicie: Związek powstańców i wojaków, oraz Związek Hallerczyków przystępują oficjalnie do Obwiepolu p. Dmowskiego.

Druga informacja brzmiała, że w Lesznie ogłoszono ostry bojkot Strzelca przez organizację powstańczo-wojacką. Obie te wersje zdawały leżeć w granicach możliwości, zważywszy, że była tu mowa o organizacjach, będących dotąd pod długotrwałym wpływem endeckim.

Równocześnie kaptowanie ich dla Obwiepolu oznaczałoby, że temu ostatniemu bardzo zależy na zdobywaniu członków, z którymi możnaby kusić się o akcję faszystowską — dotychczasowe bowiem zapisy świadczyły, że Obwiepol upolował przeważnie emerytowanych endeków, w których wmawiano, że przystoi im zapisywać się do tak solidnej instytucji, na której czele sam p. Dmowski stoi...

Z należenia do Obwiepolu — dodamy nawiasem — uczyniono w tych sferach — na partykularzu — sprawę tak dalece konwenansową, że w Wolsztynie np., jak to cytuje prasa endecka, osoby, które nie mogły uczynić zadość zaproszeniu na inaugurację powiatowego Obwiepolu, listownie usprawiedliwiały swoją nieobecność.

Otóż, wracając do „Przeglądu Zachodniego", pismo to zwróciło się do p. J. Kwiecińskiego, majora sztabu generalnego w rezerwie i komendanta powstańców i wojaków na DOK Poznań z prośbą o wyjaśnienie, co istotnie w Lesznie zaszło. Uzyskało przytem następującą odpowiedź:

„Nie mogę sobie wyobrazić, ażeby Tow. Powst. i Woj. w Lesznie mogło złamać kardynalną zasadę Związku: apolityczności i bezpartyjności, przez uchwalenie bojkotu Strzelca.

Przekroczenie tej zasady pociąga za sobą według rozkazu MSWojsk., zawieszenie natychmiastowe pomocy ze strony wojska. Boć przecież bojkot Strzelca musi być bezwzględnie uważany za akt polityczny. Co zaś do pogłosek o wstąpieniu Pow. i Woj. do OWP. oświadczył p. Kwieciński, że wiadomościom tym należy najkategoryczniej zaprzeczyć, oraz stwierdził, że p. Dowbór-Muśnicki z Pow. i Woj. żadnego kontaktu nie utrzymuje i o pracach Tow. poinformowanym być nie może".

W tejże samej sprawie członek generalnego zarządu Związków powstańczych Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska major rezerwy p. M. Paluch oświadczył, że uważa, iż zwalczanie Strzelca — najpotężniejszego zrzeszenia przygotowania wojskowego — jest sprzeczne z interesem państwowym, wymagającym skupienia wszystkich sił polskich dla obrony kraju.

Oświadczenia p. Dowbór-Muśnickiego o przystąpieniu Związku Pow. i Woj. do OWP nie bierze p. major Paluch na serjo. Zapewnia, że właściwe władze Związku Pow. i Woj. uczynią co tylko możliwe, aby się skutecznie odgrodzić od wpływów Obozu Wielkiej Polski, jako organizacji wybitnie partyjnej.

Ten wypowiadany przez kierownicze osobistości Związku zwrot ku ścisłemu przestrzeganiu statutu, świadczyłby, powtarzamy, o odwrocie z pozycyj endeckich.

UWAGI

Czarny gabinet skasowany

Pisma warszawskie donoszą: Stacja podsłuchu telefonicznego, funkcjonująca na piątem piętrze gmachu Cedergrena w Warszawie, przestała istnieć. Po uchwale sejmowej czarny gabinet funkcjonował jeszcze czas jakiś, poczem urządzenie podsłuchowe na rozkaz generalnej dyrekcji poczt i telegrafów opieczętowano, zwalniając od przychodzenia na służbę w telefonach delegowany do tego personel. W tych dniach opieczętowane urządzenia podsłuchowe zdemontowano, a pomieszczenie czarnego gabinetu postanowiono przeznaczyć na rozszerzenie miejskiej stacji telefonicznej.

Z informacji tej wynika, że czarny gabinet, którego istnienia rząd na posiedzeniu Sejmu zaprzeczał, przecież istniał. Zresztą kto rozmawia także z prowincji z Warszawą, miał niejednokrotnie sposobność przekonać się „na własne uszy", że podsłuch istnieje i to podsłuch tak niezgrabny, że go można było zawsze przyłapać na gorącym uczynku. Czarne gabinety — to pozostałość z czasów metternichowsko-carskich, które w Polsce zastosowano niewiadomo dla kogo i przeciw komu. Czy zresztą usunięcie podsłuchu w telefonach kończy okres istnienia czarnych gabinetów? Można wątpić. Dopiero przecież przed kilku dniami pos. Dąbski w Sejmie pokazywał nadeszły do niego list z widocznemi śladami otwierania i zalepienia; co kilka dni słyszy się o otwieraniu listów zagranicznych pod pozorem szukania w nich nieoclonych przesyłek — to są świadectwa, że i poza telefonami istnieją czarne gabinety. Kiedy się dowiemy, że i te zostały skasowane?

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY POSEŁ CZESKI W POLSCE

Poselstwo republiki czechosłowackiej donosi, że dr. Robert Flieder, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzplitej czechosłowackiej, został przeniesiony na inne stanowisko i opuścił Warszawę w dniu 31 stycznia. Nowy poseł Czechosłowacji W. Girsa wręczy listy odwołujące swego poprzednika, prezydentowi Rzplitej polskiej. Do czasu przybycia Girsy do Warszawy zastępować go będzie dr. Bedrich Kalda, pierwszy sekretarz poselstwa.

—ooo—

O TWIERDZE NIEMIECKIE

W związku z rokowaniami prowadzonemi przez międzysojuszniczy komitet wojskowy „Echo de Paris" stwierdza, że Niemcy zgodziły się na zniszczenie około 20 schronów cementowych umieszczonych około twierdzy Lötzen, natomiast odmówiły zniesienia podobnych schronów betonowych wybudowanych około Królewca w odległości 10 do 15 km. Podczas piątkowego posiedzenia komitetu, włoski attache wojskowy krytykował bez ogródek tezy wysunięte przez gen. von Pawelsa.

—ooo—

KONIEC KONTROLI WOJSKOWEJ NAD NIEMCAMI

W nocy z 31 na 1 lutego międzysojusznicza komisja kontrolna w wykonaniu uchwały genewskiej zakończyła swą działalność na obszarze Rzeszy Niemieckiej. Równocześnie z nią zawiesiła swe prace t. zw. komisja pokojowa, organ niemieckiej Reichswehry powołana do życia dla utrzymania kontaktu z międzysojuszniczą wojskową kontrolną oraz dla wykonania jej poleceń. Kierownik tej komisji gen. Pavels zatrzyma przez pewien czas dotychczasowe swe funkcje, aby ewentualnie móc odpowiedzieć na zapytania ze strony aljantów względnie poszczególnych ambasadorów w sprawach rozbrojeniowych.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W NIEMCZECH

Niedzielne wybory do sejmu w Turyngii zakończyły się porażką dotychczasowych partyj rządowych: niemiecko-narodowej, partji ludowej i centrum. Stronnictwa te, które w dawniejszym sejmie liczyły 72 posłów i rozporządzały większością liczącą 38 głosów, obecnie zdobyły zaledwie 22 mandaty. Ponieważ nowy sejm składać się będzie tylko z 56 posłów, przypada na wspomniane stronnictwa rządowe rozporządzające poprzednio 53% mandatów zaledwie 38%. Natomiast soc.-dem. przy zmniejszonej ilości mandatów zdobyli 18 (dotąd 17).

—ooo—

O CARSKIE DŁUGI ROSJI

Ambasada sowiecka w Paryżu zaprzecza wiadomości, jakoby Litwinow miał złożyć oświadczenie, że sowiety nie zapłacą długów rosyjskich z czasów caratu.

—ooo—

NOWY-STARY RZĄD W JUGOSŁAWJI

Uzunovic, któremu król powierzył misję utworzenia gabinetu, pracuje nadal intenzywnie nad utworzeniem koalicji, która po odmowie ze strony demokratów obejmie prawdopodobnie radykałów, grupę Jovanovica i Słoweńców klerykałów. W razie niepowodzenia misji Uzunovica wymieniają jako domniemanego twórcę nowego gabinetu Wukeczevica, przedstawiciela zjednoczonych stronnictw radykalnych.

Protest Chin przeciw wysyłce wojsk angielskich

Pekin, 1 lutego (PAT). W nocie, przesłanej posłowi angielskiemu z powodu przebywania wojsk angielskich w Chinach, chiński minister spraw zagranicznych oświadcza, — że rząd chiński uważa przesyłanie oddziałów angielskich bez jego zezwolenia za zarządzenie zupełnie niezwykłe. Przesyłanie dodatkowych sił lądowych i morskich jest niezgodne z paktem Ligi narodów. Chińskie siły wojskowe i policyjne w okolicach Szangaju są całkowicie wystarczające dla utrzymania porządku, zaś obecność licznych oddziałów wojsk cudzoziemskich może łatwo doprowadzić do nieobliczalnych komplikacyj, za które rząd chiński nie może przyjąć odpowiedzialności. W zakończeniu nota wyraża nadzieję, że wojska angielskie zostaną wycofane w sposób, aby nie zaszedł żaden przykry fakt, któryby mógł narazić na szwank przyjazne stosunki, jakie istnieją obecnie między obema narodami.

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 lutego.

Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta M. B. Gromnicznej, przypadającego na dzień 2 lutego, wyjdzie z druku dopiero **w piątek 4 lutego rano** (z datą dnia następnego).

—ooo—

Zjazd Związku miast w Krakowie

W ciągu dalszych obrad delegatów Związku miast, które, jak już donosiliśmy, toczą się w sali konferencyjnej magistratu w Krakowie — omawiano sprawę nowych przepisów rachunkowo-kasowych dla miast i wsi. Sprawę przedstawił w dłuższym wywodzie dyr. Krzyżanowski i delegat wydziału samorządowego Latosiński. Obaj mówcy wykazywali błędy i usterki w nowym projekcie, który okazał się niemożliwy do przyjęcia. Wiceprezydent m. Lwowa, Schleicher, wygłosił referat na temat „Zagadnienia finansowo-gospodarcze miast w dobie obecnej" i postawił szereg wniosków, m. in. wniosek taki, że ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych, jak i szereg wydanych następnie ustaw i rozporządzeń, nie rozwiązują należycie zagadnień finansowo-gospodarczych miast. Referent domaga się definitywnej rozbudowy systemu skarbowości komunalnej, znowelizowania ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, zniesienia licznych drobnych, niewydatnych w wymiarze i w ściąganiu kosztownych źródeł podatkowych, a natomiast skonsolidowania innych źródeł przy równoczesnem podwyższeniu stawek podatkowych itd. Następnie referował wiceprezydent m. Krakowa dr. Wielgus o rozbudowie miast i kwestji mieszkaniowej.

W dniu wczorajszym nastąpił referat o oświacie w miastach i świadczeniu miast na jej cele. Dalej st. r. mgt. Herget mówił o nowym projekcie ustawy budowlanej. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucji obrady zakończyły się koło południa.

—ooo—

KRZYŻ LEGJONOWY. Komisja Kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że ostateczny termin ubiegania się o Krzyż Legjonowy upływa nieodwołalnie z dniem 1 kwietnia 1927 r.

Równocześnie Komisja Kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego komunikuje, że wspólna dla wszystkich brygad i Oddziałów legjonowych odznaka „Krzyż Legjonowy" przysługuje: a) b. legjonistom z lat 1914—1918; b) b. członków POW., c) b. członkom wojskowych organizacyj i instytucyj przygotowawczych przedwojennych, d) b. członkom i pracownikom organizacyj i instytucyj pomocniczych w stosunku do Legjonów, e) osobom, które okazały wybitną pomoc pracom wyżej wymienionym.

Pragnący otrzymać Krzyż Legjonowy, winni zgłaszać się sami lub listownie z odpowiedniemi dokumentami do Biura Zarządu Głównego Związku Legjonistów, Warszawa, ul. Chmielna 33 m. 5. Telefon 175—34, w godzinach od 12 do 13 i od 18 do 19, na prowincji zaś do poszczególnych Okręgowych Zarządów Związku Legjonistów lub też do Oddziałów Związku Legjonistów. Wpłaty na Krzyż Legjonowy należy uskuteczniać na konto czekowe w PKO Nr. 7.822.

GŁÓWNY KOMITET AKADEMICKI SPROWADZENIA ZWŁOK SŁOWACKIEGO wznowił swoje czynności, z inicjatywy Koła Polonistów UUJ, w dniu 24 bm. Na zebraniu konstytuującem odbytem w dniu 29 stycznia br. wybrano zarząd w następującym składzie: prezes p. J. Mikołajtis, wiceprez. p. W. Maksoń, sekretarz p. M. Szybowska, skarbnik p. Fr. Krajewski; kierownicy Sekcyj: pp. J. Korpała, J. Madej, B. Nycz (dwie sekcje obsadzi: Biblioteka Br. Pom. Med. i Bibl. Sl. Prawa), czł. p. Kochmański. GKA, pozostającej pod protektoratem prof. dr. Józefa Kallenbacha, współdziała z ogól. Obyw. Kom. org. sprowadzenia zwłok Słowackiego, do którego z ramienia GKA wchodzą jako delegaci pp. Mikołajtis i Maksoń. — GKA zorganizował 5 sekcyj: Arystyczną, imprez propagandy, wydawniczo-prasową, zbiórek. Plan pracy GKA przedstawiono p. sekr. Og. Obyw. Kom. prof. Rutkowskiemu, a równocześnie zwrócono się do ogółu młodzieży akademickiej o współpracę.

WYSTAWA NIEZALEŻNYCH. Komitet wykonawczy bojkotu krakowskiego Tow. Szt. Pięknych zawiadamia, że otwarcie wielkiej wystawy Niezależnych odbędzie się w domu przy ulicy Sławkowskiej 12 w salach na ten cel przygotowanych. Uroczyste otwarcie nastąpi w niedzielę 13 lutego o godz. 11 przedpołudniem.

DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY „PRZEWODNIKA BIBLJOGRAFICZNEGO" NR. 13, który wydano roku ubiegłego został jak nam donoszą, przeznaczony przez współpracowników i nakładcę dra Adama Muszyńskiego na cele humanitarne. Czysty zysk w kwocie 2.061 zł. i 84 gr. rozdzielono między następujące towarzystwa: 1) Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie 900 zł.; 2) Towarzystwo Wzajemnej Pomocy UUJ w Krakowie 400 zł., 3) YMCA w Krakowie 200 zł.; 4) Towarzystwo Ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie 561 zł. 84 gr.

WYKŁAD NAUKI O STYLACH odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńska 9, dziś w środę o godz. 10 rano.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza Kolegów na odczyt p. mjra Konkiewicza pt.: „Natarcie", który odbędzie się w dniu 3 lutego br. o godzinie 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3.

ODCZYT DRA MARJANA MORELOWSKIEGO kustosza państw. zbiorów na Wawelu odbędzie się we czwartek 3 lutego w sali Klubu Społecznego Rynek gł. 32, II. p. pt.: „Sztuka w Rosji współczesnej", ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości.

PIEŚŃ POLSKA W ROZWOJU ARTYSTYCZNYM z udziałem ilustracji wokalnej p. M. Dołężanki, art. operowej. Na powyższy temat odbędzie się odczyt dnia 4 lutego o godzinie 7'30 wieczór w lokalu Związku zawodowego pracowników umysłowych ul. Sławkowska 6, I. p.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się w piątek 4 lutego o godz. 7 wiecz. zebranie, na którem wygłosi p. inż. Skałka Józef odczyt na temat: „Problem rozbudowy dróg wodnych w Polsce". Goście mile widziani.

WYCIECZKĘ DO FABRYKI LOKOMOTYW W CHRZANOWIE urządza żyd. akad. Koło miłośników krajoznawstwa w sobotę 5 bm. Zbiórka o godz. 8'40 rano przed dworcem kolei, powrót o godz. 3 popoł. Zgłoszenia tylko uprzednie u p. H. Fromowicza, ul. Koletek 4, codz. od godz. 3'30—4 popołudniu.

KURSA O LOTNICTWIE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I POWSZECHNYCH. Z Komitetu wojewódzkiego LOPP donoszą, że uroczyste otwarcie kursu o lotnictwie odbędzie się we czwartek 3 lutego o godzinie 7 wieczorem w auli gimnazjum VIII przy ul. Studenckiej.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do 36-letniego Stanisława Zdulecznego, robotnika, zajętego w garbarni na Ludwinowie. Zduleczny spadł z windą ze znacznej wysokości i doznał złamania prawej ręki, rany ciętej u podstawy nosa, wybicia dwóch zębów i ogólnych kontuzyj. — Lekarz pogotowia przewiózł Zdulecznego do szpitala św. Łazarza.

POŻAR BARAKU NA LOTNISKU W RAKOWICACH. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w nowo wybudowanym baraku elektrowni na lotnisku w Rakowicach. Od rury odchodowej zapaliły się trociny, a następnie dach tego baraku. Na miejsce wyjechały 2 plutony straży pożarnej, jednak ogień został ugaszony przed przybyciem straży. Szkoda powstała nieznaczna.

AMATOR ODZIEŻY. — Aresztowano Hermana Laksa, lat 23, który dopuścił się kradzieży mieszkaniowej z włamaniem na szkodę Hirscha Bobera, zamieszkałego przy ul. Wawrzyńca l. 1. Skradł on palto wartości 130 złotych z bożnicy na szkodę Izraela Schancera, dalej dopuścił się kradzieży materji i podszewki wartości 280 złotych na szkodę Barucha Brauna oraz kradzieży palta wartości 300 złotych na szkodę Saula Halperna, zamieszkałego przy ul. Agnieszki l. 7.

PACHŁO IM SIANKO. Aresztowano Salomona Stanisława, lat 18 i Strychalskiego Marjana, lat 18, którzy włamali się do szopy Bichowicza Eklwy, przy ul. Katarzyny l. 3, skąd skradli siano — wartości 1200 złotych. Część siana od aresztowanych odebrano.

POBITY W SZYNKU. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy Andrzejowi Lachowi, którego jakiś osobnik napadł w szynku Findera w Dębnikach. Lekarz stwierdził u Lacha złuczenie lewego barku stawowego, oraz silny krwotok z nosa Lacha przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

WYSTĘPY „SŁAWNEGO KASIARZA" W KRAKOWIE. W toku dalszych dochodzeń w sprawie włamań kasowych na terenie miasta Krakowa ustalono, że aresztowani Gustaw Weisterek i Piotr Pawlusiński w dniu 26 grudnia 1926 r. około godziny 9 wieczorem weszli do sieni domu, w którym mieści się firma Teich i Poznański przy ulicy Grodzkiej. Weisterek otworzył żelazne drzwi, prowadzące do kantoru tej firmy, poczem po zorjentowaniu się, wyszedł i drzwi zamknął. Następnego zaś dnia wieczorem dobrał sobie Weisterek niejakiego Chylę Stefana, bo Pawlusiński rzekomo nie chciał brać udziału w tej kradzieży i obaj wycięli boczną ścianę kasy ogniotrwałej, z której według podania przedstawiciela tej firmy — skradli 7000 złotych i 380 dolarów. Po aresztowaniu sprawców poszkodowana firma Teich i Poznański obniżyła jednak tę kwotę za pośrednictwem Towarzystwa Ubezpieczeń tylko do kwoty 815 złotych i 49 dolarów. Odnośnie do włamania kasowego do gminy izraelickiej w Krakowie stwierdzono, że oprócz aresztowanych już Juljana Susuła, Karola Głupczyka i Jana Moniaka brali w niem udział poszukiwani przez Urząd śledczy Józef Bochnakiewicz, lat 29 (ze szramą na górnej wardze), notoryczny złodziej kasowy, ukrywający się pod fałszywem nazwiskiem i Tadeusz Juszkiewicz.

KRADZIEŻE Z WÓZKÓW RĘCZNYCH. Franciszkowi Dzindzekowi, posługaczowi, skradziono z wózka ręcznego w drodze z ul. Siennej na ul. Dietla paczkę trzewików wartości 600 złotych. — Były one własnością Izraela Monheita, zamieszkałego przy ul. Bożego Ciała 3. — Ludwikowi Brudnemu, wyrobnikowi, skradziono z wózka ręcznego w czasie przewożenia z ul. Grodzkiej na ul. Szpitalną 4 pakunki zawierające 24 koszul wartości 200 złotych.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ. P. Grzybowskiej skradziono z balkonu I piętra futro damskie wartości 100 złotych. — Gądzikiewicz Witold, zamieszkały przy Alei Mickiewicza 13 zgłosił do policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem garderobę wartości 500 złotych. Wreszcie p. Wysockiej, zamieszkałej przy ul. Dolne Młyny 6 skradziono z niezamkniętego przedpokoju swiłkę popielatą i szalik jedwabny, wartości 1600 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę wieczorem, cieszące się niesłabnącem powodzeniem widowisko chińskie „Kredowe koło" Klabunda z p. Hańską w roli głównej. Popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Pastoralka" L. Schillera. Na jutrzejszem przedstawieniu we czwartek groteska Fraccaroli'ego „Wiedza radosna" z dyr. Nowakowskim w roli głównej.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we środę o 3'30 popołudniu po cenach całkiem zniżonych operetka „Adieu Mimi" z Elną Gistedt i Tad. Pilarskim (jun.), wieczorem o 7'30 po cenach zniżonych dziś i codziennie operetka E. Kalmana „Księżna Cyrkówka" z występem Elny Gistedt. Z. Goreckiej, Z. Malinowskiego, T. Pilarskiego (jun.) i całej obsady premierowej. W przygotowaniu „Kopciuszek" w inscenizacji L. Zbuckiego oraz „Poeta i sekretarka" pod reżyserją Piekarskiego. Do nowości tej przygotowuje dyr. nowe dekoracje oryginalne kostjumy. Ośm baletów urozmaicać będzie barwną akcją.

ARTYŚCI Z „PERSKIEGO OKA" ROZPOCZYNAJĄ DZIŚ WE ŚRODĘ 2 B. M. W STARYM TEATRZE kilkudniową gościnę, a to: Zula Pogorzelska, która wystąpi z całym szeregiem ostatnich nowości repertuarowych, oraz przeglądem ostatnich toalet paryskich, Eugenjusz Bodo, piosenkarz, tancerz i wykonawca ról charakterystycznych oraz artysta filmowy, J. Kardewska, balerina baletu warszawskiego i W. Jastrzębiec, recytator i conferencier. Pozostałe bilety są do nabycia we środę od 10—1 i od 4 popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SZOPKI KRAKOWSKIEJ". W środę 2 bm. o godz. 4 popołudniu odegraną będzie poraz ostatni „Szopka krakowska" w Muzeum przemysłowem. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Muzeum.

KARNAWAŁ

WIELKĄ ZABAWĘ TOWARZYSKĄ urządza Związek Malarzy w Krakowie w sobotę dnia 5 lutego 1927 w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego l. 5, na którą zaprasza Członków wraz z rodzinami. Muzyka salonowa. Zaproszenia wydaje się codziennie między 5—7 wieczór przy biurku na III p. of. lewo.

TRADYCYJNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 12 lutego w salach Starego Teatru. Komitet reduty już od dłuższego czasu obmyśla niezliczony szereg niespodzianek, które będą wspaniałą atrakcją tego wielkiego reprezentacyjnego balu, corocznie gromadzącego najwytworniejsze towarzystwo naszego miasta. Nad artystycznem i efektownem udekorowaniem wszystkich sal pracować będzie dekorator teatru p. Kudewicz. Imienne zaproszenia będą wydawane w lokalu ZSP w gmachu teatru na parterze pl. św. Ducha.

KOMITET BALU ARTYLERJI, który odbędzie się w salach Starego Teatru dnia 5 lutego, prosi osoby, którym z braku adresów nie doręczono dotychczas zaproszeń, o zgłaszanie się po zaproszenia telefonicznie lub pisemnie w 5 okr. szefostwie artylerji, Stradom 14 (gmach DOK). Kasa balowa otwartą jest 3, 4 i 5 lutego w Starym Teatrze od godz. 6 do 8 wieczór. Tam też przyjmuje komitet zgłoszenia o zaproszenia. Równocześnie prosi komitet oficerów rezerwy artylerji o zgłaszanie się przy wstępie po odznakę artylerji.

Z Polski

NADUŻYCIA W KASIE CHORYCH W CHRZANOWIE. W tych dniach odbyła się w chrzanowskiej Kasie chorych lustracja przeprowadzona przez delegatów zakładu ubezpieczeń we Lwowie, wspólnie z delegatami ministerstwa pracy i opieki społecznej. Przeprowadzona kontrola wykryła znaczną defraudację popełnioną przez funkcjonarjuszów Kasy. W wyniku rewizji lokal Kasy został opieczętowany, a zarząd Kasy zawieszono w czynnościach. Komisarzem Kasy mianowany został pos. tow. Żuławski.

TAJEMNICZE ZABÓJSTWO W KOPALNI. W niedzielę o godz. 11 dwaj elektromonterzy kopalni „Gische" w Janowie na Górnym Śląsku Ehr i Szeja na pokładzie 400 m. w głównym chodniku w pobliżu warsztatu mechanicznego napotkali 2 uzbrojonych w rewolwery osobników owiniętych szalami i zaopatrzonych w kieszonkowe latarki elektryczne. Pod groźbą rewolwerów osobnicy ci zamknęli obu elektromonterów do komórki położonej obok warsztatów mechanicznych, następnie przeszukali cały warsztat mechaniczny, a przechodzących później 3 innych górników zamknęli do sąsiedniej komórki. Po upływie 15 minut udało się zamkniętym górnikom uwolnić się, poczem na nawoływania elektromonterów oswobodzili ich. W międzyczasie złoczyńcy, zabrawszy kurtkę futrzaną dozorcy warsztatu oraz kilka narzędzi górniczych, udali się na pokład 450 m., gdzie natrafili na nadgórnika Pawła Wojciechowskiego, idącego w towarzystwie 2 górników. Wezwani przez Wojciechowskiego do zatrzymania się, złoczyńcy dali do niego kilka strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu. W poniedziałek przedpołudniem wjechała na miejsce zbrodni komisja sądowo-policyjna, która stwierdziła, że chodziło o kradzież narzędzi górniczych i cenniejszych materjałów. Władze są już na tropie sprawców. Zaznaczyć należy, że pogłoski o zamachu na kopalnię nie mają uzasadnienia.

JAK TO BYŁO Z „CUDEM" W SŁUPI. Prasa poznańska ogłasza komunikat kurji arcybiskupiej w Poznaniu w sprawie niedawno głośnych „objawień" w Słupi pod Środą w Wielkopolsce. Komunikat stwierdza, że badania władz duchownych nie wykazały żadnego nadprzyrodzonego charakteru rzekomych wizyj, natomiast stwierdziły, że zajścia w Słupi z jednej strony wzbudzały wprawdzie u wielu odruchy pobożności, lecz z drugiej strony w niejednym wypadku doprowadzały do **chorobliwego podniecenia,** szkodliwego dla wielu oraz dla powagi kościoła. Wobec tego władze kościelne wzywają wszystkich wiernych **do zaprzestania wycieczek w Słupi.**

Z zagranicy

BYŁ ROMANS WYSOKIEGO KOMISARZA W GDAŃSKU CZY NIE? Przed kilku dniami nacjonalistyczna prasa berlińska przyniosła wiadomości zawierające poufne szczegóły z prywatnego życia wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku van Hammela. Wiadomości te rozpowszechniane były przez gdańskich przedstawicieli nacjonalistycznej berlińskiej agencji prasowej. Prasa berlińska wyzyskała powyższe informacje dla celów politycznych zmierzających do usunięcia prof. van Hammela z zajmowanego przez niego stanowiska w Gdańsku. Omawiając powyższą aferę, gdański organ socjal-demokratyczny „Danziger Volksstimme" oświadcza, że intryga ta zainicjowana została przez pewne nacjonalistyczne i reakcyjne koła w Gdańsku, celem pozbycia się niewygodnego dla nich wysokiego komisarza. Inicjatorzy, — pisze wspomniany dziennik — użyli najbrudniejszych metod dla ciemnych celów politycznych zwracających się przeciwko Lidze narodów.

15-MINUTOWY STRAJK GENERALNY W WIEDNIU. Onegdaj popołudniu odbyło się w hali ratuszowej w Wiedniu zgromadzenie socjalistyczne, na którem burmistrz Wiednia tow. Seitz omawiał krwawe zajścia, które się rozegrały w niedzielę w Burgenlandzie. Zgromadzenie zakończyło się o godz. 7 wiecz., poczem uczestnicy rozeszli się spokojnie. Demonstracyj ulicznych nie było. Na środę, jako w dzień pogrzebu ofiar faszystów, organizacje robotnicze proklamują 15-minutowe wstrzymanie pracy. W czwartek socjaliści zgłoszą w parlamencie wniosek nagły w sprawie zajść w Burgenlandzie. Oczekiwana jest burzliwa dyskusja.

NAGRODA NOBLA DLA SOCJALISTY. Międzyparlamentarna grupa Izby szwedzkiej zaproponowała komitetowi Nobla przyznanie nagrody Nobla na rok 1927 niemieckiemu pacyfiście prof. Quidde i burmistrzowi Sztokholmu tow. Lindhagenowi.

BAJKI O ZAMORDOWANIU BRATA SMETONY. Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomości warszawskiej, jakoby w Kownie miał być zamordowany z politycznych pobudek brat prezydenta republiki litewskiej Smetona. Brat prezydenta żył swego czasu w Ameryce, gdzie zmarł przed laty.

GÓRNICY AMERYKAŃSCY NIE CHCĄ KOMUNISTÓW. „Chicago Tribune" donosi z Indianopolis, że obradujący kongres górników amerykańskich postanowił wykluczyć komunistów ze związku zawodowego górników. Uchwała ta zapadła 1500 głosami przeciw 18.

Pokrzywdzenie bezrobotnych pracowników umysłowych

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W dniu 30 stycznia odbyło się posiedzenie Rady głównej centralnej organizacji Związków pracowników umysłowych. Obecni byli **delegaci z całego państwa.** — Stwierdzono na posiedzeniu że liczba bezrobotnych pracowników umysłowych nie zmniejsza się i wynosi **stale 22.500.** Domagano się akcji w kierunku **zatrudnienia bezrobotnych,** w szczególności popierania przez państwo organizacyj zawodowych spółdzielczych. Jednocześnie Rada poddała szczegółowej rozwadze nową instrukcję z dnia 11 stycznia **w sprawie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Stwierdzono, że instrukcja ta znacznie **pogarsza położenie bezrobotnych,** albowiem z tytułu tej instrukcji blisko ¼ zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy dotychczas pobierali zasiłki z funduszu bezrobocia, nie będzie już z nich mogła korzystać. Artykuł 5 instrukcji również pogarsza położenie pracowników. Zmieniono bowiem podstawę dla obliczania zasiłków. Gdy ustawa przewiduje podstawę 240 zł., instrukcja wprowadza podstawę 200 zł. zarobku miesięcznego, od którego oblicza się zapomogę. Pozatem instrukcja **jest sprzeczna sama w sobie,** artykuł 1 bowiem głosi, że zapomoga będzie wynosić dla samotnych 30% a dla rodziny 35%, dalej jednak wprowadza **ograniczenie,** że wysokość zapomogi nie może przekraczać dla samotnego 45 zł. a dla rodziny 65 zł. Proste obliczenie wykazuje, że 30% od 200 zł. wynosi 60 zł., 45% wynosi 70 zł. Jeżeli zaś wziąć zasadniczą podstawę obliczenia 240 zł., to zapomoga powyższa wynosi dla samotnego 72 zł. a dla obarczonego rodziną 84 zł. Rada główna pracowników umysłowych złożyła swe uchwały czynnikom rządowym, domagać się **zmiany instrukcji** w kierunku korzystnym dla pracowników umysłowych.

HUMOR I SATYRA



MIĘDZY GIEŁDZIARZAMI

— Moja żona ma gorączkę! Wczoraj rano miała 38, wczoraj wieczorem 39, a dzisiaj 40.

— Jak stanie na 41, sprzedaj!

(„Tribuna illustrata").

Sąd marszałkowski nad posłem Wojewódzkim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Sąd marszałkowski zebrał się dzisiaj o godzinie 10 rano i przesłuchał jako świadków: redaktora Świeniewicza z kresów wschodnich oraz kapitana Suchenka. Sąd odbywał się w obecności marszałka Rataja. W południe zgłosił się do marszałka członek jednego z białoruskich stronnictw p. Aleksiuk, który miał złożyć **bardzo ważne zeznanie.** Wicemarszałek tow. Daszyński zarządził **natychmiastowe przesłuchanie Aleksiuka.**

Zeznania świadków stenografowali dzisiaj redaktorowie sejmowego protokołu Karol Irzykowski i Emil Gross.

ŻĄDANIA P. WOJEWÓDZKIEGO

Marszałek Rataj przyjął dzisiaj posła Wojewódzkiego, który wręczył marszałkowi list w sprawie odbywającego się nad nim sądu marszałkowskiego. W liście domaga się poseł Wojewódzki, aby przewód sądowy odbywał się w jego obecności, by stenogram zeznań robiony był przez zaprzysiężonego stenografa, wreszcie w razie gdyby zarządzono tajność, by dopuszczono męża zaufania posła Wojewódzkiego. Marszałek **nie przyjął do wiadomości żądań posła Wojewódzkiego.**

PRZESŁUCHANIE POS. WOJEWÓDZKIEGO

Dzisiaj poseł Wojewódzki był przesłuchiwany przez sąd marszałkowski. Zeznania spisywali stenografowie.

JESZCZE JEDEN SĄD MARSZAŁKOWSKI

Z powodu notatki, zamieszczonej przez dzisiejszą „Rzeczpospolitą", zawierającej oświadczenie posła Wojewódzkiego, że „pieniądze otrzymane z defensywy oddawał prezydjum Wyzwolenia na cele organizacyjne tegoż stronnictwa", prezydjum Wyzwolenia wystosowało list do marszałka Rataja, w którym to liście prosi marszałka Sejmu o wyznaczenie sądu marszałkowskiego dla wysłuchania członków prezydjum Wyzwolenia za lat 1922 i 1923 oraz członków centralnego komitetu wyborczego Wyzwolenia, a mianowicie posła Stan. Thugutta, posła Ludwika Chomińskiego, posła Jana Tabora, posła Jana Ledwocha, p. Helenę Radlińską, wicemarszałka senatu Jana Woźnickiego i posła Kazimierza Bagińskiego.

Podwyższenie płac pracowników monopolu tytoniowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Na skutek energicznej akcji Zarządu głównego Związku zaw. tytoniowego, w generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego poczynione zostały poważne zmiany w dotąd obowiązującym systemie płac pracowników tytoniowych. Mianowicie dotychczasowa ilość t. zw. grup drożyźnianych uległa redukcji z sześciu na cztery, przy jednoczesnem znacznem, bo w niektórych wypadkach dochodzącem do 14 procent podwyższeniu dotychczasowych płac. Dla poszczególnych miejscowości obowiązująca mnożna podwyższona została w następującym stosunku: Warszawa z 45 punktów na 50; Kraków z 43 na 48; Poznań z 44 na 48; Łódź z 44 na 48; Katowice z 43 punktów na 48; Winniki z 37 na 40; Lwów z 37 na 40; Radom z 35 na 40; Białystok z 35 na 40; Wilno z 35 na 40; wszystkie inne miejscowości z 30 punktów na 35. **Równocześnie podniesiono dodatek na dzieci z 3 groszy na 4; t. zw. dodatki starszeństwa z 10 groszy na 11, wreszcie t. zw. dodatek osobisty podniesiono o 10 procent. Zmiany te i podwyżki obowiązują od dnia 2 lutego br.**

Jest to nowy poważny sukces, odniesiony przez tytoniowców w walce o słuszne prawo do ludzkiego wynagrodzenia za pracę.

—ooo—

Zwycięstwo Hindenburga nad narodowcami

Berlin, 1 lutego (PAT). Posiedzenie plenarne frakcji niemiecko-narodowej odbyło się wczoraj o godzinie 5 popołudniu. Po długich naradach zgodzono się na ustanowienie 3 kandydatur do tek ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych a to Hergta, Graeffa i Keudella. Prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Marxa zatwierdził nominację Hergta na stanowisko wicekanclerza i ministra sprawiedliwości oraz Keudella na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Ogłoszony dziś komunikat potwierdza wiadomość, że decydujący zwrot w sytuacji przesileniowej nastąpił dopiero w wyniku przyjęcia przez prezydenta republiki Hindenburga przywódców frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarpa, Golffackera, Hergta i Graeffa. W wyniku rozmowy wymienionych posłów z Hindenburgiem. **Graef dobrowolnie cofnął swą kandydaturę.** Frakcja niemiecko-narodowa w wydanym komunikacie o wczorajszych decydujących naradach nie oświetla poszczególnych faz tej niezwykle interesującej i zaciekłej walki, jaka stoczona została w jej łonie między konserwatystami oraz skrzydłem skrajnie nacjonalistycznem z jednej a grupą umiarkowaną (zwolennikami Lindeinera—Wildau) z drugiej strony. Komunikat donosi jedynie w zwięzłych słowach o przyjęciu przez frakcję do wiadomości **rezygnacji Graeffa** i uzupełnieniu pierwotnej listy kandydatów po wycofaniu się Lindeinera—Wildau osobą von Keudella.

TELEGRAMY

CZWARTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu o 3 popoł. obejmuje oprócz dalszej dyskusji budżetowej jeszcze sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej o wniosku rządowym co do wydania posłów uwięzionych. Nie jest jednak rzeczą pewną, że komisja zdąży we czwartek przed południem zakończyć obrady. — Debata budżetowa obejmie budżety min. spr. wojsk. (z ramienia ZPPS przemawia tow. pos. Lieberman) i min. spr. wewn. (z ramienia ZPPS przemawia tow. pos. Pragier).

IMIENINY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej dzisiejszy dzień swych imienin spędził w Spale w gronie rodziny. — Do Spały wyjechali ministrowie Niezabytowski i Kwiatkowski. Marszałek Piłsudski oraz reszta ministrów wysłali dziś rano depesze gratulacyjne.

POMOC DLA LUDNOŚCI POWIATÓW GÓRSKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie bawi od paru dni wojewoda krakowski p. Darowski, który prowadzi starania o **kredyty rządowe na pomoc żywnościową dla ludności górskich i podgórskich powiatów województwa krakowskiego,** których ludność nie może przetrzymać do nowych zbiorów. Starania wojewody Darowskiego uwieńczone zostały **pomyślnym skutkiem.** Forma pomocy i wysokość kredytów zostanie ostatecznie ustalona w ciągu dni najbliższych.

TWORZENIE RADY SPOŻYWCÓW

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do organizacyj, wchodzących w skład Rady spożywców wezwanie, by przedstawiły delegatów do Rady. Po zatwierdzeniu delegatów poszczególnych organizacyj zostanie mianowanych **pięciu delegatów rządu,** poczem zostanie opracowany regulamin obrad Rady.

ZAKRES BADAŃ KOMISJI ANKIETOWEJ

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów, określające te gałęzie gospodarstwa narodowego, w których warunki i koszty produkcji ma badać komisja ankietowa. W myśl § 1 badania komisji obejmą przedsiębiorstwa, które się zajmują: a) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą węgla, koksu i brykietów; b) wydobyciem, przeróbką i sprzedażą ropy naftowej i jej podobnych; c) wyrobem i sprzedażą żelaza i stali; d) wyrobem i sprzedażą materjałów włókienniczych; e) wyrobem i sprzedażą skór; f) wyrobem i sprzedażą gotowych ubrań, bielizny i obuwia; g) kupnem i sprzedażą zboża; h) produkcją i sprzedażą chleba; i) produkcją i sprzedażą cukru; k) wyrobem, przeróbką i sprzedażą artykułów zbożowych, mięsnych i nabiałowych; l) wyrobem i sprzedażą cegły, cementu, wapna, drewnianych i metalowych części mieszkań oraz budowa domów mieszkalnych i m) produkcją i sprzedażą nawozów sztucznych; n) produkcją i sprzedażą pasz treściwych; o) wytwarzaniem, przesyłaniem i sprzedażą energji elektrycznej.

WYKLUCZENIE POSŁA Z WYZWOLENIA

Warszawa, 1 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, prezydjum stronnictwa „Wyzwolenie" wykluczyło ze stronnictwa posła Antoniego Hałkę, który wszedł do Sejmu z listy „Wyzwolenia" z kresów wschodnich. Powód wykluczenia posła Hałki jest następujący: Przed kilku tygodniami prezydjum stronnictwa otrzymało informacje, że poseł Hałka jest wspólnikiem pewnego przedsiębiorstwa budowlanego prowadzącego roboty państwowe i usiłuje wpłynąć na decyzje pewnych urzędów na korzyść tego przedsiębiorstwa. Prezydjum „Wyzwolenia" zażądało od posła Hałki, by przedstawił dowody, że wiadomości powyższe nie są prawdziwe. Ponieważ żądanie to pozostało bez skutku, prezydjum **wykluczyło posła Hałkę ze stronnictwa.**

Francuski organ połurzędowy o stosunkach polsko-sowieckich

Paryż, 1 lutego (PAT). „Temps" zajmuje się w artykule wstępnym sprawą stosunków polsko-sowieckich. Dziennik omawia **możliwości zawarcia paktu gwarancyjnego między Polską i Rosją** i wykazuje, jak wielką wagę miałby pakt tego rodzaju dla Polski wobec niepewnego stanowiska Niemiec, gdyż mogłaby ona wówczas być spokojna **o swoje granice wschodnie.** Ze strony Rosji jednak nie można dotychczas stwierdzić lojalnego zachowania się wobec Polski. Zawarcie traktatów z Niemcami i Litwą, jak również spisek komunistyczny na Białej Rusi świeżo wykryty, wszystko to są tego rodzaju posunięcia polityki sowieckiej, — których powinny zaniechać sowiety, o ile chcą zawrzeć porozumienie z Polską.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Dowóz artykułów spożywczych na placu targowe słaby, ceny utrzymane.

SZACHERKA Z WĘGLEM POLSKIM W CZECHACH

Praga, 1 lutego (PAT). Według doniesień tygodnika ekonomicznego „Wirtschaft" wybuchła tutaj afera na tle importu węgla polskiego. 15 firm handlowych wniosło skargę do ministerstwa pracy, że pozwolenia na kontyngentowy import polskiego węgla nie są udzielane im bezpośrednio, **lecz za kosztownem pośrednictwem niektórych stronnictw politycznych.** — Tygodnik twierdzi, że bezskuteczną była dyplomatyczna interwencja rządu polskiego, który w tych praktykach pozwoleniowych dopatrywał się naruszenia czesko-polskiej umowy handlowej. 64 procent pozwoleń otrzymują **nadal stronnictwa polityczne** zarówno czeskie jak i niemieckie. Dochody poszczególnych stronnictw stąd płynące wynoszą 350—500 tysięcy koron czeskich miesięcznie, co w sumie stanowi 6 miljonów **koron politycznego haraczu za węgiel polski.** Korespondent PAT'a dowiaduje się z właściwego źródła, że sprawa importu węgla polskiego, objęta postanowieniami traktatu handlowego polsko-czeskiego, stanowi w tym poszczególnym wypadku przedmiot rokowań między obu państwami.

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW GRUPY I. odbędzie się w środę 2 lutego o godz. 10 rano w Domu Robotniczym.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w czwartek 3 lutego o godzinie 9'30 przed południem w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, II. p.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Pastorałka" (po raz ostatni)., wieczór: „Kredowe koło".
Czwartek: „Wiedza radosna".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa popoł.: „Adieu Mimi"; wieczór: „Księżna Cyrkówka".
Czwartek: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: Hinkeman.
Czwartek: Teatr zamknięty.

KINOTEATRY

Bagatela: „Białe noce".
Nowości: „Jedynaczka króla miedzi" i „10.000 narzeczonych" z Buster Keatonem.
Promień: „Trujący czar" z Rudolfem Valentino.
Reduta: „Bohater areny", dramat w 8 aktach.
Sztuka: „Kochanka oficera ochrany" z Włodzimierzem Gajdarowem.
Uciecha: „Burłak z nad Wołgi".
Wanda: „Wielka parada".
Warszawa: „Wielka parada".

Ze sportu

REFLEKSJE LIGOWE. Walka wypowiedziana nieopacznie przez 14 klubów A-klasowych P. Z. P. N-owi przybiera szkodliwe dla całości piłkarstwa polskiego oblicze. Nie jest rzeczą przypadku, że wszystkie związki okręgowe, za wyjątkiem małoznaczącego toruńskiego, opanowanego przez wchodzący do ligi klub KS „Toruński" oświadczyły się przeciwko lidze. Co to oznacza? Oznacza to, że olbrzymia falanga klubów, tak A-klasowych, jak i B i C-klasowych nie chce samowolnie zrzec się prawa istnienia na rzecz kilkunastu klubów. W tym momencie należałoby wskazać na ujemne i niekorzystne strony ligi, czego jednak chwilowo nie uczynimy. Narazie ograniczymy się do stwierdzenia faktu, że wszelkie deklamacje ligowców na temat nieodpartej konieczności stworzenia ligi, pozostaną tak długo pustym dzwonem, wołającym o posłuch, jak długo większość klubów, stanowiących podstawę PZPN patrzeć będzie na sport z punktu widzenia wychowania fizycznego, a nie rekordów i jak długo świadomość ukrytego zamachu ligowców na istnienie klubów słabszych, nurtować będzie umysły działaczy szczerze sportowi oddanych. Pretensje zaś ligowców do ich przeciwników, że organizują się w „blok" czy też, że tworzą jednolity front przeciwko lidze, są wprost śmieszne. Nie ulega wątpliwości, że dla ligowców byłoby lepiej, gdyby kluby B i C klasowe samowolnie położyły głowę pod ich topór. Że tak jednak nie jest, że jednak i ci słabi poczynają się organizować, zaczyna się ich krytykować i oskarżać o blokowanie się. Trudno, każda akcja musi wywołać reakcję. Tylko podczas gdy antyligowcy prowadzą uczciwą walkę, opartą o prawne ramy statutu i etykę zbiorową, o tyle ligowcy zdają się hołdować murzyńskiej zasadzie etycznej. Bo jak nazwać wystąpienie delegatów Wisły, szczególnie delegata Jutrzenki dr. Gleisnera, którzy w deklaracji swojej zarzucają większości tworzenie bloków? Więc dobrze jest, gdy kluby B i C-klasowe wzmocnią blok Wisły i Jutrzenki, ale źle gdy te świadome niebezpieczeństwo podobnego mezaliansu, łączą się z tymi, którzy na zgubę ich nie czyhają. I kto ten zarzut stawia, członek, którego cała działalność „sportowa" ograniczała się do politykowania kawiarnianego, który całą swą pracę „sportową" nastawiał na tworzenie bloków, mącenie harmonji sportowego współżycia klubowego! Zarzut blokowania się w ustach takich „menerów" brzmi mocno podejrzanie. Trzeba, aby kluby B i C-klasowe utworzyły jeden wspólny blok. RKS Legja świadoma zguby, jaką gotują tym klubom rozmaici „opiekunowie" słabych z pod znaku Dembińskiego i dr. Gleisner, przedwcześnie zorganizowała te kluby i nadal czuwać będzie nad ich istnieniem. Im więcej uszczypliwych zarzutów spotykać będzie kluby B i C-klasowe, tem bardziej będą się one konsolidować. Nie pomogą nawet takie fałsze, że do nowowybranego zarządu KZOPN nie weszli przedstawiciele klubów BBSV, Makkabi i Podgórza. Kluby bielskie delegowały do WG p. Bartosza, Makkabi ma swego przedstawiciela w osobie, zwalczanego przez pewne czynniki z Makkabi p. Sasa, a Wisła i Jutrzenka same spowodowały, że do Zarządu żaden z ich reprezentantów nie wszedł. Jeżeli jednak ligowcy zamierzają rozbić PZPN i utworzyć „własne państwo duńskie" z własnemi przywilejami, to niech nie mają pretensji do „owieczek", że nie chcą w swem gronie „chytrych lisów". Kluby B i C klasowe wytrwają w walce narzucanej im przez „arystokrację sportową".

M. Ster.

TURNIEJ HOCKEYOWY O MISTRZOSTWO EUROPY. W niedzielę ukończył się w Wiedniu turniej 6 państw o mistrzostwo Europy. Turniej wykazał podniesienie się ogólnej klasy w Europie, a szczególnie w Belgji i Polsce. Wyniki turnieju są następujące: I. Austrja 10 pkt. II. Belgja 7 pkt. III. Niemcy 6 pkt. IV. Polska 5 pkt. V. Czechosłowacja 3 pkt. VI. Węgrzy 0 pkt. Drużyna polska wzbudziła entuzjazm swą elegancką grą a najlepszy jej gracz został wyznaczonym do repr. Europy przeciw Kanadyjczykom.

CZARNI — CRACOVIA. Dzisiaj 2 lutego o godzinie 2 popoł. na torze w parku krakowskim odbędzie się spotkanie w hokeyu lodowym pomiędzy drużyną „Czarnych" ze Lwowa a „Cracovią". — Drużyny wystąpią w następujących składach: „Czarni" Leśniakowski (reprez.) — bramka, Bieniak, Waks — obrona, Janelli, Strzelecki (reprezentacyjny Polsk), Laskowski (reprez.) — atak; Zienkowicz, Chmielowski — rezerwa. „Cracovia" Szaflarski II — bramka, Lachowicz, Szaflarski I. — obrona, Poznadowski, „Antek", Myszkowski — atak. Ziętkiewicz, Makowski, Luster — rezerwa. W drużynie Czarnych na 6 graczów trzech reprezentacyjnych Lwowa, w tej jeden Strzelecki, Polski.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).